

WŁODZIMIERZ ZAGÓRSKI-OSTOJA

## Instytuty badań podstawowych – misja, funkcja, administracja, perspektywy

Jednym z elementów programu rządu jest wypracowanie nowego modelu zarządzania badaniami. Pierwszym składnikiem tego modelu stało się wcielenie w listopadzie 2005 r. Ministerstwa Nauki i Informatyzacji w strukturę Ministerstwa Edukacji i powołanie nowego wspólnego Ministerstwa Edukacji i Nauki.

Drugim – mają być zmiany wyrażające się powołaniem Narodowego Centrum Badań, zgrupującego główne jednostki badawcze. Dyskusję o reorganizacji instytutów badawczych wypadałoby rozpocząć od przypomnienia kilku spraw podstawowych. Istnienie instytutów badawczych, jednostek funkcjonujących poza uczelniami wyższymi, jest elementem współczesnej cywilizacji, wynikającym ze wzrostu złożoności procesu badawczego. Instytuty z grubsza dzieli się na dwie klasy. Pierwszą tworzą placówki zajmujące się badaniami podstawowymi, drugą placówki zajmujące się wdrożeniami. Choć ich działalność w pewnych zakresach może, a nawet powinna się nakładać, to istnieje między nimi różnica, wyrażająca się w misji instytutu badań podstawowych.

### Misja

Misją takiego instytutu jest:

- podejmowanie badań prowadzących do wyników rozwijających teorię i metodę danej dziedziny, przyczyniających się do zrozumienia otaczającego nas świata,
- przekazywanie wyników tych badań do domeny publicznej,
- uzyskiwanie tych wyników bez nacisku

komercji czy konieczności politycznych,

- wyniki te mają służyć społeczeństwu przez swój obiektywizm,
- prowadzone badania mają się przekładać na wzrost potencjału ludzkiego poprzez systemy szkoleń na zaawansowanym poziomie (w naszym systemie przede wszystkim studia doktoranckie),
- badania takie mają podtrzymywać międzynarodowe więzi cywilizacyjne przez udział środowisk polskich w rozwoju wiedzy całej ludzkości.

### Funkcja

Działając zgodnie z taką misją, instytuty badawcze są strażnikami prawdy poznawczej, istotnego elementu wolności osoby ludzkiej. Ujmując to wers: *et cognoscetis veritatem et veritas liberabit vos*.

**Pamiętamy**, że systemy totalne potknęły się właśnie na konfrontacji ich filozofii z prawdą o osobie ludzkiej, osadzoną w prawach natury – poznawanych przez obiektywną naukę.

**Wiemy**, że komercjalizacja nauki prowadzi do spaczeń. Mieszanie pojęcia biznesu z pojęciem nauki łatwo prowadzi do zgody na to, że to pieniądź stanowi kryterium prawdy. Stąd wezwania do komercjalizacji nauki winny być głoszone ostrożnie. I co więcej – są one ekonomicznie zawodne. To nie proces wchodzenia nauki do przemysłu, a raczej proces sięgania przez przemysł do rozwiązań naukowych napędza ekonomię opartą o wiedzę.

Wyniki badań podstawowych muszą być jawne. Społeczeństwo musi wiedzieć, jaką

przyszłość, odsłanianą przez naukę – ma przed sobą. Wiedza nie może być własnością klerków i źródłem ich dyktatur. Ujawnianie wyników odbywać się musi w systemach otwartych, gdzie istnieje surowa krytyczna ocena szerokiego kręgu specjalistów i kontrola opinii publicznej. Taki wymóg jawności zakłada, że badania podstawowe są finansowane przede wszystkim z pieniędzy publicznych.

Ujawnianie wyniku, to udział w tworzeniu gmachu wiedzy światowej – skarbnicy możliwych rozwiązań technicznych czy filozoficznych, decydujących o trwaniu człowieka. Elementem owej jawności jest proces edukacyjny na wyższych poziomach, np. prowadzony w instytutach badawczych. Wymagania specjalizacyjne powodują, że efektywność owego ostatecznego etapu edukacji, prowadzącego do doktoratu, jest znaczna właśnie w pracowniach instytutów badawczych. Taki proces jest uspołecznieniem wiedzy i zapewnia ciągłość pokoleniową kultury. Jest on w istocie kuźnią kolejnych generacji wysoko kwalifikowanej, ale nie zrutynizowanej kadry. Badania podstawowe szkołą bowiem umysły ku odrzuceniu rutyny, co pozwala młodym naukowcom odpowiadać na wyzwania czasu. Jest to istotne w naszej szybko zmieniającej się cywilizacji. Potrzeba umysłów otwartych jest oczywistością w czasie dokonywania przez Polskę skoku cywilizacyjnego. Warto tu tylko przypomnieć, że informatyzacja kraju dokonała się w rezultacie wysiłku środowisk zajmujących się badaniami podstawowymi. Jest jasne, że tak widziany system szkolenia doktorskiego stwarza płaszczyznę do porozumień instytutów z uczelniami wyższymi.

Instytuty badań podstawowych są widocznymi węzłami w sieci powiązań międzynarodowych (co w strukturach europejskich znajduje swój wyraz w pojęciu Centrów Doskonałości), zajmując się w tej sieci współtworzeniem wiedzy, a nie tylko jej transferem. Tworzenie wiedzy to metoda poznawcza o szczególnej sile, pozwala bowiem rozpoznać stojące przed nami graniczne wyzwania, określające

przyszłość cywilizacji i pozycję kraju w zglobalizowanym świecie.

Swoją funkcję takie centra badań pełnić mogą tylko w warunkach wolności uprawiania nauki. Owa wolność oznacza określoną relację między nauką a administracją, gdzie ta ostatnia winna pełnić funkcje służebne, a nie kierownicze.

### Administracja

Instytuty badań podstawowych funkcjonująca poza szkolnictwem wyższym w Polsce grupują się zasadniczo w pionie PAN. Podobnie jak cała nasza nauka, instytuty te przeszły w ostatnim piętnastoleciu głęboką reformę związaną z utworzeniem KBN, wdrażającym systemy grantowe oparte o decyzje zespołów specjalistów i systemy oceny parametrycznej. Reforma ta sięgnęła w pionie PAN głęboko, czego wyrazem było rozwiązanie parunastu placówek i prawie 50% redukcja kadry. Odbywa się to w kontekście ciągłego spadku finansowania statutowego tych instytutów, co niekoniecznie sugeruje, iż mamy tu do czynienia ze strategią rozwoju wiedzy dążącą do jej doskonalenia, lecz raczej z taktyczną polityką chwili, wymuszoną przez restrykcje finansowe, wywołujące często wypaczenia systemowe.

Owoce pozytywne reformy jest to, że te instytuty w większości przypadków posiadają osobowość prawną i majątek własny. To oznacza, iż jeśli chce się podjąć nową strategię rozwoju wiedzy, placówki naukowe można zgrupować w nowej konfiguracji administracyjnej.

Takie nowe usytuowanie będzie użyteczne, jeśli oprze się o pozytywne doświadczenia KBN, wskazujące na efektywność systemów finansowania nauki odpowiadających amerykańskiej Narodowej Fundacji Nauki (*National Science Foundation*) czy europejskich Rad Nauki (*Research Council*). Takie struktury zapewniają ocenę programów badawczych przez fachowców. Nie będzie użyteczne, jeśli rzecz pozostanie w rękach administracji ministerialnej, mającej naturalną tendencję do zas-

tępowania kompetencji formalizacją. Ostatnie etapy działań Ministerstwa Nauki i Informatyzacji wskazywały na takie zagrożenie – choćby przez wprowadzone skrzywienia w systemach parametryzacji, osłabiające ich selektywność przez spłaszczenie kryteriów ocen wartości publikacji czy penalizację prac powstałych w wyniku współpracy międzyinstytucjonalnej. Te ostatnie sprawy wymagają szybkiej nowelizacji rozporządzenia ministra w porozumieniu z Radą Nauki. Wyrazem tego zagrożenia była też biurokratyzacja kontaktów Ministerstwa z instytucjami naukowymi.

Ów przerost administracyjny prowadzi między innymi do niskiego wykorzystania funduszy strukturalnych, gdzie dział „nauka” zaabsorbował jak dotąd tylko kilka procent dostępnych pieniędzy. Procedury wymagają tu uproszczeń, np. przez uwspólnienie działań Ministerstw Edukacji i Nauki oraz Gospodarki.

Przy właściwych relacjach korporacje uczonych są możliwą płaszczyzną dialogu z centrum czy centrami badawczymi, operując bowiem językiem formalnym odmiennym od administracyjnego. Dialog naukowca z naukowcem odwołuje się do forum publicznego, ma więc siłę jawności. Zgodnie z tym, w razie tworzenia systemu odpowiadającego Narodowej Radzie Nauki korporacja PAN winna tu znaleźć swoje należne jej miejsce.

### **Perspektywy**

Mówiąc o możliwości utworzenia nowej struktury, warto wspomnieć, że tego typu głęboka reforma przeprowadzona musi być w sposób odpowiedzialny. By nie popełnić błędu, warto strategię takiej reformy oprzeć o doświadczenia innych krajów europejskich w dziedzinie budowy struktur administrujących nauką. Jednym z możliwych przykładów jest system francuski, gdzie zarządzanie nauką powierzone jest tzw. Wielkim Organizmom, czyli CNRS (Narodowe Centrum Badań Naukowych), INRA (Narodowy Instytut Badań Agronomicznych), INSERM (Narodowy Instytut Badań Medycznych), CEA (Centrum Ener-

gii Atomowej). System, jak widać, opiera się na oddzieleniu pionów badań podstawowych od wyróżnionych pionów badań stosowanych. Pion badań podstawowych, czyli CSRS (skupiający instytucje zajmujące się zarówno naukami ścisłymi jak i humanistycznymi) spełnia funkcję zaplecza intelektualnego strategii cywilizacyjnej państwa. Pozostałe pionowiadają podstawowym priorytetom gospodarczym państwa francuskiego. Związki z uczelniami zapewnia w tym systemie sieć mieszanych laboratoriów tworzonych na podstawie indywidualnych porozumień między instytutami a uczelniami. Istnieje też sieć wspólnych laboratoriów tworzonych na podstawie umów między „Wielkimi Organizmami”. *Pro domo sua* warto wspomnieć, że powstanie w Polsce sieci połączeń między instytutami a uczelniami nie wymagałoby dziś żadnych specjalnych zabiegów ustawodawczych. Wystarczy, by w istniejącym systemie programów zamawianych czy celowych, czy też grantów indywidualnych, lub najlepiej używając formuły SPUB, stworzyć znaczące finansowo granty przeznaczone na tworzenie mieszanych laboratoriów instytutowo-uczelnianych, na co w zupełności pozwala posiadanie osobowości prawnej zainteresowanych instytucji. Jest to doprawdy tylko problem adresowania odpowiednich środków na taki cel.

Wracając do struktury francuskiej, w ostatnim roku zachodzą w niej zmiany, związane z tworzeniem platform terytorialnych, wiążących administracyjnie laboratoria uczelniane i „Wielkich Organizmów” w zespoły o charakterze kampusów. Nie zmienia to istoty systemu opartego o istnienie zróżnicowanej sieci instytutów badawczych dotowanych przez państwo. Kontrola nad rozdziałem dotacji w obrębie „Wielkich Organizmów” pozostaje w rękach zespołów specjalistów wyłonionych spośród naukowców.

Drugim ważnym przykładem może być reforma nauki względnie niedawno przeprowadzona w Niemczech. Rozpoczęła się ona w wyniku potrzeby przeformatowania systemu

badania w byłej NRD i z potrzeby koherencji – objęła instytucje badawcze całego państwa. Prowadzona była rozważnie, toteż warto zapamiętać jej istotne elementy. Jej pierwszym etapem było powołanie komisji międzynarodowej do spraw reformy nauki w Niemczech. W 10-osobowej komisji znaleźli się dwaj naukowcy niemieccy. Komisja ustaliła formularz przygotowanej samooceny instytucji chcących podlegać jej działaniom. Dane z formularza (w języku angielskim) służyły parametryzacji instytucji badawczych. Po zebraniu danych, członkowie komisji odbyli wizyty w ocenianych instytucjach, prowadząc rozmowy z dyrekcjami i wybranymi pracownikami. Po scaleniu danych parametrycznych i ocen dokonanych na miejscu, komisja przedstawiła wnioski ministerstwu, zostawiając administracji naukowej wolną rękę do dalszych działań. W efekcie – system badawczy Niemiec otworzył się na płaszczyźnie międzynarodowej, a zarządzanie pieniędzmi trafiło do rąk zespołów specjalistów. Model ten zbliżył system zarządzania nauką do amerykańskiego, dość sprawnego. W systemie tym – opartym o działania NSF, granty stanowią istotny element. Należy tu jednak wspomnieć, że oparcie finansowania instytucji badawczych wyłącznie na systemach grantowych (likwidacja finansowania działalności statutowej na rzecz finansowania z narzutu na grantach), czyli pełne naśladowanie systemu amerykańskiego, doprowadzić może u nas do utraty potencjału krajowego.

Wobec jasnej przewagi cywilizacyjnej USA, trzeba móc zaoferować w Polsce bonus poczucia stabilizacji, by związać z działaniami kraju jednostki twórcze.

Podsumowując, można wysunąć kilka postulatów dotyczących propozycji zgrupowania polskich instytucji badawczych w Narodowym Centrum Badań.

- Instytucje mające osobowość prawną łatwo można zgrupować w nowej konfiguracji administracyjnej.
- Rozdzielić w niej należy pion badań podstawowych i aplikacyjnych.
- Reguły finansowania tych pionów powinny być inne – badania podstawowe winny być przede wszystkim finansowane z budżetu, aplikacyjne – ze środków uzyskiwanych z wdrożeń.
- Wzmożenie związków instytutów badawczych z uczelniami jest istotne. Realizować je można – nawet dzisiaj – przez alokację środków na tworzenie wspólnych laboratoriów.
- Włączenie instytucji do NCB poprzedzić winna ocena, oparta na zdaniu bezstronnej komisji międzynarodowej, wynikającym zarówno z parametryzacji jak i bezpośrednich kontaktów z ocenianymi zespołami.
- Korporacje uczonych są jednym z elementów struktur nauki, związek instytucji badawczych z korporacją(ami) jest istotny.